

KADROWE PODSUMOWANIE. ODEJŚCIA DOWÓDCÓW W TRAKCIE KADENCJI [ANALIZA]

Jeszcze pod koniec 2016 r. najważniejsze stanowiska w Wojsku Polskim zajmowali zupełnie inni oficerowie niż teraz. Co więcej, tych, którzy do niedawna pełnili kluczowe funkcje, nie ma już w służbie czynnej. Cechą wyróżniającą obecne zmiany personalne jest duża liczba oficerów na wysokich stanowiskach, którzy odeszli z wojska na własną prośbę w trakcie kadencji.

Święto Wojska Polskiego oraz ogłoszona przez prezydenta decyzja, że nie będzie tym razem nominacji generalskich, skłaniają do podsumowania zmian personalnych, jakie zaszły w siłach zbrojnych w ciągu ostatniego roku, czy szerzej – od powstania obecnego rządu. W tym czasie nastąpiły zmiany na najwyższych, podległych bezpośrednio szefowi MON, stanowiskach:

- szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego – generała Mieczysława Gocuła zastąpił gen. broni Leszek Surawski
- dowódcy generalnego – za gen. broni Mirosława Różańskiego przyszedł gen. dyw. Jarosław Mika
- dowódcy operacyjnego – gen. broni Marek Tomaszycy został zastąpiony przez gen. dyw. Sławomira Wojciechowskiego
- dowódcy Garnizonu Warszawa – zamiast gen. dyw. Wiesława Grudzińskiego dowodzi gen. bryg. Robert Głąb
- komendanta głównego Żandarmerii Wojskowej – gen. bryg. Piotra Nideckiego zastąpił gen. bryg. Tomasz Połuch

Szefowi MON podlega też bezpośrednio nowoutworzone stanowisko dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej, którym jest gen. bryg. Wiesław Kukuła.

Z wymienionych generałów, którzy objęli stanowiska jeszcze za poprzedniego rządu, tylko gen. Tomaszycyemu po prostu skończyła się kadencja. Generałowie Gocuł i Różański odeszli z wojska na własny wniosek. Gen. Grudziński został przeniesiony do rezerwy kadrowej na trzy miesiące przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Natomiast gen. Nidecki, oficer, który przed objęciem stanowiska komendanta głównego nigdy nie służył w Żandarmerii Wojskowej, został odwołany ze stanowiska w Wigilię 2015 r.

Czytaj więcej: [Nominacje generalskie. Spór prezydenta i MON stał się jawny \[ANALIZA\]](#)

MON oficjalnie potwierdziło, że w latach 2016-17 z zawodowej służby wojskowej zostało zwolnionych 36 generałów i admirałów (25 w 2016 r. i 11 w 2017 r.). Z tej liczby na własną prośbę odeszło 22 (14 w 2016 r. i 8 w 2017 r.).

9 generałów i admirałów odeszło w skutek osiągnięcia ustawowej granicy wieku (60 lat lub w niektórych przypadkach 63 lata), 1 na skutek wypowiedzenia dokonanej przez organ państwa, zaś 4

ze względu na niewyznaczenie na stanowiska w czasie, gdy przebywali w rezerwie kadrowej.

Jednocześnie MON podkreśla, że od stycznia 2011 r. do listopada 2015 r. z zawodowej służby wojskowej zostało zwolnionych 65 generałów i admirałów, w tym 13 na skutek osiągnięcia ustawowej granicy wieku, a 44 na własną prośbę (pozostałych ośmiu z innych przyczyn):

- 2011 r. – 12 generałów (w tym 7 na własną prośbę i 2 z powodu wieku)
- 2012 r. – 18 generałów i admirałów (w tym 17 na własną prośbę)
- 2013 r. – 18 generałów i admirałów (w tym 13 na własną prośbę i 1 z powodu wieku)
- 2014 r. – 9 generałów i admirałów (4 na własną prośbę i 5 z powodu wieku)
- 2015 r. (do listopada) – 8 generałów i admirałów (3 na własną prośbę i 5 z powodu wieku)

Czytaj także: [MON podsumowuje odejścia generałów i admirałów](#)

Na własną prośbę w trakcie kadencji

Prawdą jest więc, że generałowie i admirałowie odchodzą z wojska najczęściej na własną prośbę. Ostatnie zmiany personalne w wojsku wyróżnia jednak co innego – duża liczba generałów i admirałów, którzy złożyli wnioski o wypowiedzenie służby wojskowej, mimo że zajmowali stanowiska a do zakończenia kadencji było jeszcze sporo czasu. Jeszcze do niedawna ostatnim, który zdecydował się na taki krok, był w 2009 r. dowódca Wojsk Lądowych gen. broni Waldemar Skrzypczak, skonfliktowany z szefem MON Bogdanem Klichem.

Tymczasem w ciągu ostatnich 18 miesięcy w ten sposób – prócz wspomnianych generałów Gocula i Różańskiego – zdecydowali się odejść: inspektorzy Wojsk Lądowych i Marynarki Wojennej gen. dyw. Janusz Bronowicz i wiceadm. Marian Ambroziak, szef sztabu Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych gen. dyw. Ireneusz Bartniak, dowódca komponentu Wojsk Specjalnych gen. bryg. Jerzy Gut, szef Inspektoratu Uzbrojenia gen. bryg. Adam Duda, szefowie zarządów wojsk aeromobilnych i zmotoryzowanych oraz wojsk pancernych i zmechanizowanych gen. bryg. Andrzej Kuśnierek i gen. bryg. Stanisław Olszański.

Generałowie i admirałowie rzadko mówią o powodach odejścia. Zdecydowana większość z nich nie zabrała publicznie głosu. W przypadku gen. Guta oficjalnie poinformowano o prywatnych powodach decyzji o odejściu. Gen. Bronowicz otwarcie przyznał, że decyzję podjął z powodu niezgody na politykę obecnego kierownictwa MON, a gen. Różański krytycznie wypowiada się o poczynaniach resortu.

Czytaj więcej: [Gen. Różański: "Instytucjonalne niezrozumienie" między prezydentem a MON \[WYWIAD\]](#)

Zmiany stanowisk nawet co kilka miesięcy

MON z reguły bardzo szybko reaguje na odejścia generałów i admirałów. Niejednokrotnie minister Antoni Macierewicz wyznaczał następcę jeszcze tego samego dnia, gdy do mediów przedostawała się informacja, że dany oficer postanowił odejść ze służby. Szef MON potrafił w przypadku "kryzysów medialnych" sięgać po tych samych oficerów więcej niż raz. W ten sposób np. gen. bryg. Cezary Wiśniewski od listopada 2015 r. zajmuje już czwarte stanowisko służbowe, gen. bryg. Wojciech Marchwica – trzecie. Cztery stanowiska w tak krótkim czasie zajmował także gen. broni Leszek Surawski. Przykładów jest więcej. Tymczasem zgodnie z ustawą o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych kadencja danego oficera na stanowisku służbowym trwa od dwóch do trzech lat.

Pytanie, czy takie częste zmiany nie przeszkadzają dowódcom w nabieraniu niezbędnego doświadczenia. Nawet jeżeli należą oni do najzdolniejszych, jak gen. Surawski (chwalony nawet przez raczej krytycznego wobec obecnego kierownictwa MON gen. Skrzypczaka), gen. Wiśniewski (pierwszy

Polak, który spędził tysiąc godzin za sterami F-16) i gen. Marchwica (swego czasu podhalańczyk z najdłuższym stażem w brygadzie).

Prócz oficerów, którzy z dużą częstotliwością zmieniają stanowiska, są też stanowiska, na których często zmienia się obsada. Od listopada 2015 r. mieliśmy np. już trzech szefów Zarządu Organizacji i Uzupelnień – P1 SG WP i trzech inspektorów Sił Powietrznych w DGRSZ. Zresztą, na tym ostatnim stanowisku nie ma obecnie oficera wyznaczonego na stałe, jest tylko pełniący obowiązki. Identycznie jest w Inspektoracie Wojsk Specjalnych DGRSZ.

Skutkiem zmian personalnych jest też zmniejszenie liczby generałów na stanowiskach w Sztabie Generalnym WP, gdzie w przeszłości wręcz "roiło się" od lampasów. Obecnie w SG WP jest – jeżeli szybko policzyć – co najmniej 18 stanowisk, do których przypisany jest etat generalski (szef SG WP, jego zastępcy, szefowie zarządów i ich zastępcy). Tymczasem tylko sześć jest obsadzonych przez generałów, reszta przez pułkowników.

Tytułem anegdoty można napisać, że jeszcze wiosną 2016 r. jeden z najwyższych oficerów SG WP mówił autorowi niniejszego tekstu, że od lat kolejne rządy nie są przychylnie awansom generalskim w Sztabie. Przez to szefowie zarządów z reguły są niżsi stopniem od swoich odpowiedników w innych państwach NATO i nie mogą kierować grupami roboczymi, które przygotowują konkretne rozwiązania, więc trudniej jest forsować polskie postulaty w Sojuszu.

MON: kadry kluczowe

Szef MON Antoni Macierewicz niejednokrotnie podkreślał wagę, jaką przykładą do decyzji kadrowych. W jednym z ostatnich komunikatów ministerstwa można przeczytać:

Zmiany zaprojektowane w ramach realizacji Strategicznego Przeglądu Obronnego mają na celu dostosowanie armii do nowych wyzwań wynikających z narastającego zagrożenia zewnętrznego oraz z wieloletnich zaniedbań organizacyjnych, personalnych, strategicznych i dotyczących kierunków modernizacji technicznej armii. Kluczowym czynnikiem tych zmian jest ukształtowanie nowej kadry dowódczej. Bez niej wszystkie pozostałe reformy mogą zostać zaprzepaszczone. Świadczą o tym dobitnie błędy, jakie popełniono w ciągu ubiegłych 27 lat, a które z trudem są obecnie naprawiane.

komunikat MON z 8 sierpnia 2017 r.

Z kolei w lutym ministerstwo poinformowało, że w Sztabie Generalnym zmiany objęły 90 proc. stanowisk dowódczych, a w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych – 82 proc. MON napisało wówczas, że minister "przeprowadził szeroką wymianę kadr na najwyższych stanowiskach w jednostkach operacyjnych, każdorazowo zastępując oficerów dobranych przez Platformę Obywatelską oficerami o dużym doświadczeniu bojowym w Iraku i Afganistanie i przeszkolonych we współpracy z wojskami NATO". To sformułowanie wywołało zresztą sprzeciw gen. Rózańskiego, który na Twitterze przypomniał, że nominacje generalskie otrzymywał od kolejnych prezydentów, i dodał, że do tej pory myślał, że jest generałem Rzeczypospolitej.

Czytaj więcej: [MON o oficerach "dobrych przez PO". Gen. Różański odpowiada](#)

Przyczyny braku zaufania do kadry generalskiej wyjaśnił ostatnio wiceminister Tomasz Szatkowski w rozmowie z internetową telewizją wPolsce.

Jednym z wniosków Strategicznego Przeglądu Obronnego było to, że niestety trzeba to sobie powiedzieć, duża część wyższej kadry dowódczej nie stanęła na wysokości zadania. Miało miejsce – trzeba to nazwać wprost – pudrowanie rzeczywistości w podstawowych zakresach dotyczących naszej obronności, takich jak np. planowanie operacyjne, czyli jak wyobrażamy sobie operację obronną, jak planujemy rozwój sił zbrojnych. Te procesy odbywały się w oparciu o dane z sufitu. Wobec tego konieczny jest proces oczywiście stopniowy, który będzie szedł w stronę częściowej wymiany, bo tutaj te zarzuty nie dotyczą całości kadry generalskiej, ale znacznej jej części.

wiceszef MON Tomasz Szatkowski

Obecnie w Wojsku Polskim jest 67 generałów i admirałów. To najmniej od wielu lat.

Defence24.pl opracowało zestawienie zmian kadrowych na wysokich stanowiskach w wojsku. Obejmuje ono ok. 130 generałów, admirałów, pułkowników i komandorów. Z całą pewnością nie jest to pełna lista.

Załączniki

Wybrane zmiany kadrowe i awanse generalskie od listopada 2015 r.